



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Półmetek wakacji za nami. Mimo upałów, dręczących Polaków w ostatnich dniach, wieczory i noce są coraz chłodniejsze. Nie przeszkadza to jednak pielgrzymom, którzy właśnie rozpoczęli rekolekcje w drodze. Postaramy się śledzić ich losy i wspierać modlitwą w czasie ich pielgrzymowania do Częstochowy. W dzisiejszym numerze ponadto o nowych parafiach i letnim wypoczynku dzieci. ■

27. Lubelska Piesza Pielgrzymka wyruszyła

Odnowi oblicze ziemi

Takie hasło przyjęli pielgrzymi udający się w dwutygodniową pielgrzymkę do Częstochowy. Słowa zaczerpnięte zostały z homilii Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, ogłoszonej na placu Zwycięstwa w Warszawie w dniu Zesłania Ducha Świętego. Jak podkreślają organizatorzy, hasło bardzo dobrze koresponduje z zesłanym: „Oto czynię wszystko nowe”, które towarzyszy również w tym roku obchodom 200-lecia diecezji lubelskiej, po której peregrynuje kopia Ikony Jasnogórskiej.

27. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę wyruszyła na szlak w środę 3 sierpnia. Dwa dni wcześniej wyszła grupa chełmska, do której dołączyli pątnicy z Krasnegostawu.

W święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia wszystkie 3 kolumny spotkają się w



BARBARA PYCEL

Annopolu. W dniu zamykania tego numeru trwały ostatnie przygotowania i zapisy. Biuro pielgrzymkowe przed archikatedrą lubelską przyjmowało kilkadziesiąt osób dziennie, zarówno grup zgłaszanych przez księży proboszczów, jak i osoby indywidualne. Wiele z nich zdecydowało się na rekolekcje w drodze po raz pierwszy.

Rekord padł w zeszłym roku, kiedy właśnie ta grupa znacznie przewyższała podążających na Jasną Górę kolejny raz. Redakcja „Gościa” będzie śledzić kolejne etapy pielgrzymki. Relacji z trasy można słuchać również w Radiu Plus Lublin.

Przed katedrą lubelską przyjmowano ostatnie zgłoszenia

B

ZA TYDZIEŃ

- O GRUPACH MODLITWY o. Pio
- LATO POLONIJNE w Lublinie
- O WAKACJACH z BOGIEM w Piotrkowie
- DLACZEGO POSZLI na pielgrzymkę
- ROZMOWA z KS. RYSZARDEM TUJAKIEM, kapelanem więziennym w latach osiemdziesiątych

KSIADZ BYWA MENEDŻEREM



W Lublinie powstaje kilka nowych parafii. Na ich krótką historię składa się pokonywanie krok po kroku kolosalnych nieraz trudności. Podstawową jest brak środków finansowych. Mimo to ani kapłani, ani wierni nie rezygnują. Kameralny i nawiązujący do tradycyjnych form świątyń katolickich kościół pw. bł. P. Frassatego, projektu Jana Koźmichowskiego, pomieści jednorazowo około 600 osób. Po trzech latach wznoszenia murów, jesienią tego roku najprawdopodobniej zostanie wreszcie położony dach. Ale na podłogę i wyposażenie trzeba poczekać.

Budujący się kościół w centrum jednego z lubelskich osiedli

– Potrzeba około 600–700 tysięcy – przyznaje proboszcz ks. Leszek Szuba. Datki na tacę i osobiste wpłaty nie wystarczają. ■

Nowa parafia w Świdniku



MARIUSZ KIRYLA

Niedzielną uroczystość poświęcenia placu pod budowę kościoła

ŚW. KINGA PATRONKĄ. W Świdniku powstaje nowa świątynia. W niedzielę 24 lipca metropolita lubelski Józef Zyciński poświęcił plac pod budowę kościoła. Nowej parafii będzie patronować św. Kinga, kościół wybudowany zostanie przy ulicy

Klonowej. Jak mówi proboszcz parafii, ks. Zbigniew Kiszowara, w Świdniku z roku na rok wiernych przybywa, dlatego nowa świątynia jest niezbędna. Obecnie w Świdniku istnieją trzy parafie: pw. Chrystusa Odkupiciela, NMP Matki Kościoła i św. Józefa.

Wakacyjne obozy Caritas



ARCHIWUM CARITAS

RADIO PLUS. Ponad tysiąc dzieci spędzi wakacje na obozach organizowanych przez lubelską Caritas – podało 19 lipca w swoim serwisie Radio Plus Lublin. Turnusy, jak co roku, odbywają się w dwóch ośrodkach w Firleju i Dąbrowicy (na zdj.). Jak mówi ks. Wiesław Kosicki, wice-

dyrektor lubelskiej Caritas, podczas turnusów nie brakuje dobrej zabawy, dzieci zwiedzają także różne zakątki Lubelszczyzny. Pieniądze na letni wypoczynek w dużej mierze pochodzą z ofiar zebranych podczas adwentowej akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

Medal dla Rektora KUL

RADIO PLUS LUBLIN Podało w poniedziałek 25 lipca: Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego otrzymał Srebrny Medal za Zasługi dla Policji. Wyróżnienie przyznał minister spraw wewnętrznych i administracji. Ks. prof. Stanisław Wilk był bowiem jednym z pierwszych rektorów, który podpisał porozumienie z

policją dotyczące zwiększenia bezpieczeństwa na uczelni. Dzięki temu funkcjonariusze mogą wkraczać na teren uczelni bez specjalnego pozwolenia władz. Porozumienie podpisały także inne lubelskie uczelnie wyższe: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Akademia Medyczna i Rolnicza oraz Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji.

Archikatedra zaprasza

W SERCU LUBLINA. Centralnym punktem każdej pielgrzymki do Lublina jest wizyta w archikatedrze lubelskiej. Piękniejąca z roku na rok świątynia to wizytówka nasze-

go miasta. Codziennie można tu spotkać parafian, a w okresie letnim chętnie przyjeżdżających tu pielgrzymów i turystów, również z najdalszych zakątków świata.



BARBARA PYCEL

Polska grupa przed wejściem do archikatedry lubelskiej

Poświęconym bezpiecznie

AKCJA POMAGA MISJONARZOM. Zorganizowana już po raz 5. akcja Komisji Episkopatu Polski ds. Misji pod nazwą „Św. Krzysztof” pomaga misjonarzom. W niedzielę z okazji przypadającego tego dnia wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców, w całej Polsce święcone były pojazdy. Przeprowadzona wtedy również zbiórka ofiar została przeznaczona na potrzeby misjonarzy pracujących na całym świecie. Za zebrane fundusze mają być kupione niezbędne do ich posługi samochody. Akcję już po raz 5. zorganizowała MIVA Polska i znany polski rajdowiec, Krzysztof Hołowczyk.

Dobre wakacje

CENTRUM DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY. Przez całe wakacje prowadzona jest akcja pod hasłem „Dobre wakacje w dobrym mieście”. W ten sposób z lubelskim Centrum Duszpasterstwa przy kościele Ducha Świętego pomaga ubogim dzieciom. W czterech punktach Lublina wolontariusze prowadzą zajęcia dla dzieci, których nie stać na wakacyjny wyjazd. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–13.00, w świetlicach przy ul. Wieniawskiej, Skibińskiej, Wrońskiej i kościele Ducha Świętego. Dzieci otrzymują tu posiłki, przygotowano dla nich także szereg atrakcji. Akcja potrwa do końca sierpnia.

Kawęczyn

Dwóch patronów – dwa święta

Do podwójnego świętowania w Kawęczynie upoważnia podwójne wezwanie kościoła, któremu patronują św. Józef i św. Antoni.

W tym roku u progu wakacji z okazji święta patronalnego niewielka parafia miała okazję celebrować uroczystość nadania tytułu kanonika swojemu proboszczowi ks. Januszowi Zaniowi. Tradycyjnie uroczystość ta jest nazywana obłóczynami. Pasterz parafii tę godność otrzymał w Wielki Czwartek, co w niedzielę potwierdził przybyły na uroczystość arcybiskup Józef Życiński. Jego obecność była wyrazem uznania dla prężności parafii, która w ostatnich latach bardzo wiele osiągnęła w zakresie duchowym i gospodarczym. Dzisiaj cała wspólnota parafialna może się również cieszyć z owoców, na wzrost których ogromny wpływ mieli poprzednicy proboszcza, obecni na uroczystości księża seniorzy: Jan Augustynek i Edward Bąk. Wielu śmiałych przedsięwzięć nie udałooby się tak szybko zrealizować, gdyby nie współpraca z pasterzami sąsiadujących parafii, dziekanem z Piask k. Piotrem Stańczakiem, który w obecności Arcybiskupa dopełnił symbolicznych obłóczyn poprzez nałożenie paliusza (łańcucha), symbolu godności kanonickiej. Cały ubiór ufundowali swojemu proboszczowi



Uroczystość obłóczyn kanonickich

parafianie, którzy bardzo licznie przybyli do kościoła na tę uroczystość. W homilii podczas Mszy św. Metropolita zachęcał wiernych do refleksji nad ogarniającym coraz szersze kręgi, ale niemożliwym do przyjęcia dla katolika konsumpcyjnym stylem życia. „Zawierzenie swoich planów Bogu oraz Jego orędownikom: św. Antoniemu i św. Józefowi po-

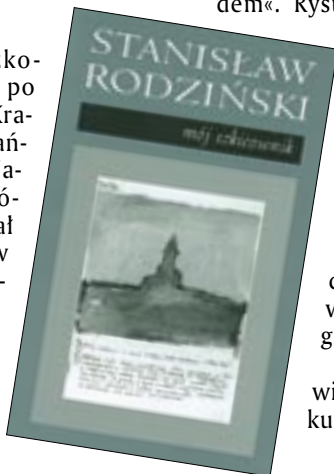
zwala osiągać i cieszyć się tym, co niepopularne i co czasem wydaje się wręcz niemożliwe” – mówił Pasterz. Znakiem tych słów była procesja z Najświętszym Sakramentem, który w Roku Eucharystii, w rękach Arcybiskupa, niesiony wokół wiejskiego kościółka nabrał wyjątkowego znaczenia. **RAB**

Nowości „Gaudium”

Mój szkicownik

Taki właśnie tytuł nosi jedna z najnowszych publikacji wydawnictwa archidiecezji lubelskiej „Gaudium”. „Mój szkicownik” Stanisława Rodzińskiego to zapis zdarzeń, ludzi, otaczającego nas świata widzianych oczami autora.

„Byłem uczniem szkoły podstawowej, kiedy po wojnie otworzono w Krakowie przy ulicy Floriańskiej Oddział Muzeum Narodowego w domu, w którym przez lata mieszkał Jan Matejko – napisał w autorskim słowie Stanisław Rodziński. – Pamiętam, jak z rodzicami i starszym bratem zwiedzaliśmy kolejne saliki ekspozycyjne, a mó-



więć prościej, kolejne pokoje i salony oraz domową pracownię malarza. Wśród wielu sprzętów, fotografii i obrazów moją uwagę przyciągnął rysunkowy szkic do »Bitwy pod Grunwaldem«. Rysunek był nieduży, przedstawiał prawie nieczytelny tłum walczących. Dostrzegałem na rysunku strzałki narysowane ołówkiem, skierowane w niektóre punkty tłumy. Drobnym pisemem podpisano poszczególne postaci i grupy walczących. Nieopodal ustawiona była barwna fotografia obrazu.

Upłynęły lata, a właściwie ten rysunek, będący dokumentem rodzenia się wizji

malarza, zapamiętałem jako coś szczególnie cennego w moim poznawaniu świata.

Dopiero wiele, wiele lat później poznałem istotę i sens szkicu oraz szkicownika w pracy malarza. Szkic ma charakter przygotowawczy, często jest emocjonalnym zapisem tego, co zobaczone lub przeżyte. (...) Właśnie dlatego teksty zebrane w tej książce nazwałem »Moim szkicownikiem«, gdyż napisane w różnych latach, dotyczą ważnych dla mnie spraw, są w równym stopniu prywatnym zapisem przeżyć, jak i próbą zajęcia stanowiska wobec zjawisk, dzieł, ludzi i czasów”.

„Mój szkicownik” to nie tylko teksty, ale także wykonane przez autora ilustracje, które Stanisław Rodziński podpisuje zwyczajnie: kartka ze szkicownika. Zapraszamy do lektury. **A**

Ksiądz bywa

W Lublinie powstaje kilka nowych parafii. Na ich krótką historię składa się **pokonywanie krok po kroku kolosalnych nieraz trudności**. Podstawową jest brak środków finansowych. Mimo to ani kapłani, ani wierni nie rezygnują.

tekst

MONIKA SKARŻYŃSKA

zdjęcia

KATARZYNA LINK

Kameralny i nawiązujący do tradycyjnych form świątyni katolickich kościół pw. bł. P. Frassatiego (os. J. Słowackiego, LSM), projektu Jana Koźuchowskiego, pomieści jednorazowo ok. 600 osób. Po trzech latach wznoszenia murów, jesienią tego roku najprawdopodobniej zostanie wreszcie położony dach. Ale na podłogę i wyposażenie trzeba poczekać. – Potrzeba ok. 600–700 tysięcy złotych – przyznaje proboszcz ks. Leszek Szuba. Datki na tacę i osobiste wpłaty nie wystarczają. Kapłan wspomina, że przed dwudziestu laty zgromadzenie pieniędzy było łatwiejsze. – Natomiast ksiądz musiał wtedy jeździć po Polsce w poszukiwaniu cementu czy blachy. Widok sutanny był skutecz-



nym argumentem, by dostać coś „spod lady” – mówi. Teraz budowę zleca się firmie, a prawdziwą przeszkodą jest brak funduszy. – Proboszcz musi być menedżerem – wyznaje. Szukając środków finansowych, zwraca się m.in. do byłych parafian mających własne firmy albo dobrze zarabiających za granicą, którzy czują się związani z parafią. Chce stworzyć polsko-włoski ośrodek. – Dla kilkuset mieszkańców w Lublinie Włochów będzie to okazja do integracji, a dla parafii szansa na finansowe wsparcie – mówi ks. L. Szuba. Jest jednak spokojny. – Już teraz tworzy się to, co najważniejsze – podkreśla – wspólnota ducha wiernych.

Zachwaszczony plac i trochę pieniędzy

W centrum starego osiedla przy ul. Popieluszki na Wie-

niawie (budowanego w latach 60. dla ówczesnych notabli) znajdowały się tereny należące do jezuitów. Zostały przejęte przez PRL, a zakonnicy częściowo odzyskali je w 2004 r. Była więc szansa, by erygować tu parafię. Wkrótce odkupiono ziemię od jezuitów i sprawa potoczyła się szybko. Utworzono ją z części parafii archikatedralnej, parafii garnizonowej i pallotynów. Poszukiwanie patrona zbiegło się z beatyfikacją w 1999 r. przez Jana Pawła II 108 męczenników, a wśród nich lubelskiego biskupa – Władysława Goralą. Erygowana w kwietniu 2004 r. już w lipcu była świadkiem pierwszej Mszy św. – Dostałem nominację na proboszcza i trochę euro. Wiedziałem,

Po trzech latach wznoszenia murów, jesienią tego roku najprawdopodobniej zostanie położony dach. Na podłogę i wyposażenie trzeba jeszcze poczekać

że ma powstać kościół oraz że nie jest to takie proste. Byłem zdeterminowany, chociaż pierwsze co zobaczyłem, to zarosnięty chwastami, zaśmiecony plac – wspomina ks. Mariusz Nakonieczny. Świeżo upieczony proboszcz nie miał nawet gdzie zamieszkać. – Jestem jakby na stacji – śmieje się pełen zapału kapłan, który od roku mieszka w domu parafialnym kościoła garnizonowego przy Al. Racławickich.

Wojciech rusza od grudnia

– Jestem zaskoczony, jak to szybko poszło – mówi ks. proboszcz Jacek Wargoński. Mury oryginalnego, przypominające-

... proboszcza i wiernych

menedżerem

go kształtem rzymskie koloseum kościoła pw. św. Wojciecha w osiedlu Łęgi pokrywane są właśnie zadaszaniem. Wiadomo już, że pierwsza Msza św. zostanie odprawiona w Wigilię Bożego Narodzenia br. Parafia zafunkcjonowała, gdy w 1998 roku powstała kaplica, poświęcona przez arcybiskupa Józefa Życińskiego. Dwa lata później ruszyła budowa kościoła. Początki nie były najłatwiejsze, bo koniec lat 90. zbiegł się z upadkiem zakładów Ursusa i FSC, źródła utrzymania i dobrobytu wielu spośród 7,5 tys. przyszłych parafian. – Nie ma pieniędzy, a tu ludzi się zachęca do łożenia na nową świątynię – tłumaczy proboszcz. Były poważne obawy, czy parafia będzie w stanie udźwignąć koszty bu-

dowy. – Potrzeba było cierpliwości, ale wszystko potoczyło się spokojnie – mówi. Po pięciu latach powstał więc kościół o powierzchni 1200 mkw.

Teraz przystrzyżony trawnik

Trudne również były początki parafii pw. bł. P. Frassatiego. 4,5 tysiąca mieszkańców osiedla Słowackiego (LSM) przyzwyczaiło się do kościoła oo. Kapucynów na Poczekajce. Ale dwa lata, które minęły od erygowania parafii w 1998 roku przez arcybiskupa Życińskiego do odprawienia pierwszej Mszy św., okazały się czasem wewnętrznego przygotowania. Na pierwsze nabożeństwo w kaplicy pw. bł. Frassatiego, urządzonej w byłym

Domu Kultury, przyszły więc tłumy. Na ogół wykształceni ludzie dali się przekonać. – Wielu jest w starszym wieku. Docenili, że bliskość kościoła to szansa na większy kontakt z kapłanami – mówi ks. L. Szuba. W życie parafii zaangażowały się setki osób. Zdopingowała ich idea budowy kościoła. Dziś sekundują proboszczowi przede wszystkim modlitwą. Ale nie tylko. Przystrzyżony trawnik i kolorowe rabaty kwiatowe wokół kaplicy są dowodem troski parafian. – Panie aż trzy razy w tygodniu sprzątajają kaplicę – mówi ksiądz Leszek.

Tworzyć wspólnotę ducha

Z zaakceptowaniem parafii pw. bł. Wł. Goralą przez mieszkańców osiedla nie było większych problemów. Zapowiadała ją media, prasa, telewizja

i księży z sąsiednich parafii. Kapłan szukał kontaktu z wiernymi także na własną rękę. – Odświeżałem stare kontakty, bo dziesięć lat wcześniej byłem wikarym w kościele garnizonowym, do którego uczęszczali moi dzisiejsi parafianie – opowiada ks. Mariusz. W efekcie na inauguracyjną Mszę św. przyszło kilkaset osób. Wcześniej z grupą wiernych oczyszczał zaśmiecony plac. – Usuwaliśmy ziemię z dawnych magazynów wojskowych – mówi ks. Nakonieczny. Jeden z nich jest obecnie kaplicą. W niedzielę odwiedza ją minimum 1000 osób. Kościół jest na razie w fazie projektu. – A raczej projektowania projektu – wyjaśnia ksiądz. Gromadzone są fundusze. Ludzie najczęściej przynoszą 100–200 zł, ale zdarzają się wpłaty w wysokości 2000 zł. Teraz proboszcz koncentruje się na zbudowaniu wspólnoty duchowej. – Dlatego kolęda u nas trwała do końca lutego. Parafia liczy ponad 8 tys. wiernych, a z ks. wikariuszem Stanisławem Denysem chcieliśmy poświęcić ludziom więcej czasu – mówi ksiądz Mariusz.

Każda nowa parafia to wyzwanie dla proboszcza i wiernych. Najtrudniejsze jest sfinansowanie budowy kościoła. Kiedy jednak mury zaczynają wyraźnie rosnać, parafianie coraz mocniej angażują się w pomoc kapłanom. Pojawiają się grupy modlitewne, podejmowane są wspólne prace na rzecz kościoła. Ludzie stają się solidarni i otwarci na siebie. Rodzi się między nimi duchowa więź – rzecz chyba podstawowa dla każdej parafii.

O uroczystości poświęcenia placu pod budowę kościoła czytaj na stronie VI. „Gościa”.

Parafianie wierzą, że z pomocą błogosławionego Piotra już niedługo będą mogli modlić się w nowym przestronnym kościele



Oazowy dom

W najlepszym banku świata

Jeszcze kilka lat temu wydawało się to niemożliwe. A jednak. Wbrew ludzkim kalkulacjom realizują się plany, o których marzyło i marzy wielu oazowiczów z naszej archidiecezji.

W Matczynie powstaje oazowy dom rekolekcyjny.

Wiosną 1998 r., w parafii Świętego Andrzeja Boboli w Lublinie, na spotkaniu par animatorskich rejonu Czechów, powrócił temat wakacyjnych rekolekcji oazowych dla rodzin i corocznych kłopotów związanych z wyborem miejsca na rekolekcje i wysokością ich kosztów. Pojawił się pomysł budowy ośrodka rekolekcyjnego, co nie tylko obniżyłoby koszty udziału w rekolekcjach, ale umożliwiłoby m.in. lepsze zorganizowanie pobytu dzieci na wakacyjnej oazie. Już świętej pamięci Ala Żbikowska stwierdziła, że po prostu trzeba się w tej intencji modlić. Wszyscy obecni zobowiązali się do codziennej modlitwy „Pod Twoją obronę” w intencji budowy ośrodka rekolekcyjnego.

Wyrósł z modlitwy

Kilka miesięcy później, na jednym z kolejnych spotkań par animatorskich rejonu Czechów, Ala i Staszek Żbikowscy oświadczyli, że postanowili część swojej działki, znajdującej się w okolicach Lublina, przekazać na ośrodek oazowy. Pojawiło się jednak pytanie: kto i w czyim imieniu miałby przyjąć darowiznę i zarządzać nią. Warto pamiętać, że Ruch Światło-Życie nie miał wówczas formy prawnej ani w rozumieniu prawa kościelnego, ani świeckiego. Wybrano więc czteroosobowy zespół (Tomasz J. Białopiotrowicz, Bogdan Ciszewski, Jan Dąbrowski i Tadeusz Zych), który miał zastanowić się nad tym problemem. Po wielu dyskusjach i konsultacjach zespół zaproponował założenie stowarzyszenia, które przyjąłoby działkę i poprowadziło inwesty-



Wakacyjne rekolekcje oazowe. Jak dobrze będzie spędzić je we własnym ośrodku.

cję oraz opracował projekt statutu dla tego stowarzyszenia, dla którego wybrano nazwę „Oaza”.

Wszyscy razem

Zaraz po powstaniu Stowarzyszenia „Oaza” okazało się, że ofiarowana działka jest położona na gruncie podmokłym i planowana inwestycja musiałaby być bardzo kosztowna. Z wielkim żalem pierwszy Zarząd Stowarzyszenia zaczął poszukiwać innego rozwiązania. Brane były pod uwagę różne propozycje; ostatecznie postanowiono zakupić 1 ha terenu od parafii w Matczynie. Tam od wielu lat proboszczem jest ks. Andrzej Dołba, wieloletni moderator i przyjaciel Ruchu Światło-Życie. On to wspólnie ze swymi parafianami zdecydował, że może sprzedać część parafialnej ziemi. Cenę gruntu ustalono na 50 tysięcy. Zebranie takiej kwoty wymagało od oazowych rodzin wiele trudu i pomysłowości. Wydano specjalne cegiełki, a także dobrowolnie opodatkowało się wiele rodzin. Pierwszy krok został zrobiony. Kolejnym było stworzenie odpowiedniego projektu i przygotowanie koniecznej dokumentacji, umożliwiającej dalsze prace. Na tym etapie nieocenioną pomocą było zaangażowanie wielu członków Domowego Kościoła, którzy na co dzień wykonują zawody związane z projektowaniem i dokumen-

cją. Pani Barbara Ciszewska, z zawodu architekt, zaprojektowała dom. Wszyscy zrezygnowali z honorariów. W ten sposób przygotowano 15 teczek dokumentacji wraz ze szczegółowymi projektami budynku i zagospodarowaniem terenu. Pracę wykonaną nieodpłatnie przez Domowy Kościół szacuje się na kwotę ok. 100 tysięcy złotych.

Jesteście posłani

Ważnym wydarzeniem było poświęcenie działki pod budowę domu. Obecny na Eucharystii metropolita lubelski abp Józef Życiński mówił wtedy do oazowiczów: Wszyscy współtworzymy Kościół Bożego światła i życia. (...) Dziękujemy Bogu, że w tej małej miejscowości będzie ośrodek formacji dusz pięknych i szlachetnych. Uświadamiamy sobie, że wszyscy mamy fundamentem naszych spotkań uczynić te wartości duchowe, które ojciec Blachnicki czerpał z Ewangelii. Budujemy na fundamencie Chrystusa, a miłość Chrystusa przynagla nas. (...) Cieszę się, że znaleźliście się na tym duchowym szlaku. Dziękuję wam, za waszą troskę o te wartości, które nie są oceniane wysoko w notowaniach współczesnego Walstreet. Pamiętajcie o tym, że kiedy Chrystus przychodził na ziemię, oczy świata skierowane były na Jerozolimę, na Rzym, na Korynt... Nikt nie wiedział, gdzie

jest małe Betlejem, nikt nie przejmował się Nazaretem. Historia przemieniła się dzięki Nocy Betlejemskiej, dzięki doświadczeniom Nazaretu. Więc niech nikt z was nie czuje się samotny, opuszczony, bo wy jesteście światłem i życiem w cywilizacji, która tak często zachwyca się śmiercią. Was posyła Chrystus, abyście byli nadzieją. Wy jesteście na tym apostołskim szlaku, wy jesteście ludźmi posłania, jak kiedyś był ojciec Blachnicki.

Otwarty dla innych

Dom ma służyć przede wszystkim Ruchowi. Został zaprojektowany z myślą o rekolekcjach, w których uczestniczyć mogą całe rodziny. Każdy pokój zostanie zaopatrzony we własny węzeł sanitarny. W domu będzie kaplica, a także całe zaplecze kuchenne oraz sala dla dzieci, a także sala konferencyjna. Będą z niego korzystać nie tylko rodziny oazowe, ale też młodzież i dzieci. Dom jednak nie będzie zamknięty dla innych wspólnot i gości indywidualnych. Możliwe będzie organizowanie tam różnego rodzaju spotkań, konferencji, będzie też można zamówić nocleg. Matczyn, położony w pobliżu Nałęczowa i Kazimierza, może być też atrakcyjnym miejscem noclegowym dla turystów.

Marzenia zaczęły się spełniać. Dzięki wielkiej życzliwości wielu osób, wsparciu finansowemu i modlitewnemu, możliwe jest wykonywanie kolejnych prac. Oczywiście, do finalizacji projektu jeszcze daleka droga, ale za przykładem swego założyciela ks. Franciszka Blachnickiego oazowicze złożyli swoją sprawę w najlepszym banku świata, czyli w banku Bożej Opatrzności. Dzieło budowy oazowego domu rekolekcyjnego można wspierać modlitwą, a także ofiarą. Dobrowolne wpłaty można dokonywać na konto Stowarzyszenia „Oaza”: PEKAO SA III O/Lublin 36 1240 2382 1111 0000 3926 1397. **AGA**

Nowy kościół w Świdniku

Święta Kinga na Klonowej



ZDJĘCIA MARIUSZ KIRYLA

Spotkanie parafian z arcybiskupem Józefem Życińskim

Przy ul. Klonowej w Świdniku powstaje nowa świątynia dla parafii, która jako patronkę przyjęła św. Kingę.

Wyrośnie na terenie, który jeszcze do niedawna był zachwaszczonym nieużytkiem. Otoczona blokami i pojedynczymi domkami, z widokiem na wieżę parafii NMP Matki

Kościół, będzie czwartą świątynią w Świdniku. W niedzielę 24 lipca organizująca się parafia przeżywała swoją pierwszą uroczystość odpustową. Centralnym punktem była koncelebrowana Msza św., odprawiona na placu budowy, której przewodniczył Metropolita lubelski. W homilii nawiązał on do wydarzeń świdnickiego Lipca 1980 i postaci świętej



Krzyż poświęcony przez Metropolitę lubelskiego. Jest to dar parafii Notre Dame de L'Assomption z Meudon-Bellevue pod Paryżem.

Patronki. Arcybiskup, jeszcze jako ordynariusz diecezji tarnowskiej, przygotowywał diecezjalny etap procesu kanonizacyjnego św. Kingi. Po Komunii świętej poświęcił plac oraz ustawiony na nim krzyż – dar parafii Notre Dame de L'Assomption z Meudon-Bellevue pod Paryżem. Wkrótce zostanie oddana dla użytku liturgicznego tymczasowa kaplica przekazana przez

ks. Janusza Bogdańskiego, proboszcza, oraz wiernych z par. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lublinie. Niedzielne uroczystości były także świętem dla parafii NMP Matki Kościoła, z której wyrasta parafia św. Kingi. Okolicznościową homilię głosił ks. Krzysztof Podstawka, redaktor lubelskiego oddziału naszego tygodnika.

ELIASZ

Śladami św. ojca Maksymiliana

W oczekiwaniu na Maryję...

Częstochowa, Kraków Łagiewniki, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Krasnobród i Niepokalanów – w te miejsca pielgrzymowali w lipcu parafianie z Szastarki razem ze swoim proboszczem, ks. Zbigniewem Kasprzykiem.

A wszystko po to, aby godnie przygotować się na przyjęcie Matki Bożej w Jej jasnogórskim wizerunku. Ponieważ kościół nosi wezwanie św. Maksymiliana Marii Kolbego, na trasie jako pierwszy przystanek pojawił się Niepokalanów, z sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Wszechpośredniczki Łaski, muzeum oraz kaplica św. Maksymiliana Marii Kolbego. Chociaż przy wejściu do muzeum widnieje napis: „Był człowiek...”, obecność Świętego odczuwa się

nieustannie, nie tylko w pamięci i w sercach tych, którzy mieli tę łaskę być blisko niego. Maksymilian nie umarł, ale oddał życie za brata! „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Kościół nazywa świętym

człowieka, któremu dane było w sposób szczególny wypełnić słowa Odkupiciela. Pod koniec lipca 1941 roku o. Maksymilian wystąpił dobrowolnie, wyrażając gotowość pójścia na śmierć za jednego z

W muzeum w Niepokalanowie



ARCHIWUM GN

więźniów. Decyzja została przyjęta, i ostatecznie, po dwóch tygodniach męki głodowej, 14 sierpnia zakonnik został pozbawiony życia śmiercionośnym zastrzykiem. Do tej ofiary o. Maksymilian przygotowywał się, idąc za Chrystusem od najmłodszych lat. Natchnieniem jego życia była Niepokalana, której zawierał swoją miłość do Chrystusa, pragnienie męczeństwa i pracę w wydawnictwie. „Nie opuść żadnej sposobności szerzenia królestwa Niepokalanej przykładem, modlitwą, cierpieniem (upokorzeniem), słowem i piórem” – mówił. Całe swoje apostołstwo, zarówno w ojczyźnie, jak i w Japonii, umacniał modlitwą. Wizytę w Niepokalanowie parafianie z Szastarki zakończyli modlitwą w kaplicy.

Oprac. BAS

Zapraszamy do kościoła pw. Świętej Rodziny w Lublinie

Festiwal trwa

Zapraszamy na kolejny koncert w ramach IX Międzynarodowego Festiwalu Organowego.

W najbliższą środę 10 sierpnia gośćmi koncertu będą Leszek Szarzyński (flet) i Maciej Banek (organy).

W programie znajdują się m.in. utwory takich kompozytorów, jak: J.S.Bach – Sonata a-moll na flet solo, Claude Debussy – Syrinx, Merck Sewen – Medytacje, Tadeusz Kassak – 3 figle, J. S. Bach – Sonata Es-dur, Ferenc Liszt – Wariacje *Weinen, Klagen, Sorgen, Zagen*, Charles Marie Widor – V Symfonia organowa f-moll op.42 nr 1.

■ **Leszek Szarzyński** ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie w 1977 roku w klasie fletu profesora Barbary Świątek-Żelaznej. W latach 1976–79 był pierwszym flecistą w Państwowej Filharmonii w Olsztynie, a w sezonie 1979–80 w Filharmonii

Szczecińskiej. Od 1981 do 1984 przebywał w Egipcie, pracując jako pierwszy flecista w Cairo Symphony Orchestra i wykładowca w konserwatorium w Kairze. Założył tam zespół Kameralny „Pro Musica”, którego członkami byli muzycy Orkiestry Kairskiej. Zespół ten stał się pierwowzorem założonego w 1985 roku w Olsztynie zespołu kameralnego o tej samej nazwie. W latach 1985–92 Leszek Szarzyński z zespołem „Pro Musica” dokonał wielu nagrań radiowych i telewizyjnych, występował z koncertami w kraju i za granicą. We wrześniu 1992 roku artysta założył zespół kameralny „Pro Musica Antiqua”. Pełnił funkcje dyrektora naczelnego Państwowej Filharmonii im. F. Nowowiejskiego w Olsztynie oraz profesora na Wydziale Wychowania Artystycznego Uniwersytetu w Olsztynie.

■ **Maciej Banek** to artysta młodego pokolenia. Urodził się w 1980 roku, a naukę



KATARZYNA ARTYMIAK

gry na organach pobierał w PLM w Rzeszowie. Kontynuował ją przez 5 kolejnych lat pod kierunkiem prof. Mirosławy Semeniuk-Podrazy w Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie w ubiegłym roku otrzymał dyplom z wyróżnieniem. Brał udział w licznych kursach mistrzowskich

Repertuar na festiwalu w kościele Świętej Rodziny budzi wiele emocji. Taką radością zacytował publiczność Józef Broda.

interpretacji muzyki organowej (m.in. Josep Mas I Bonet, Guy Bovet, James David Christie, Gerhard Gnann, Ewald Kooiman, Jon Laukvik, Daniel Roth). Obecnie jest organistą w kościele Księży Pallotyńców pod wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia w Krakowie. **BP**

Wakacje z Bogiem

Wypoczywaj aktywnie

Instytut Akcji Katolickiej AL przy parafii pw. św. Maksymiliana w Lublinie kolejny raz zorganizował letnie kolonie dla dzieci z ubogich rodzin. To niepowtarzalna okazja do spędzenia wakacji w atrakcyjnych miejscowościach wypoczynkowych, w środowisku przyjaznym dla duchowego i fizycznego rozwoju dzieci i młodzieży. Jak zapewniają organizatorzy, jest to również szansa na poznanie tradycji i kultury polskiej, w tym roku m. in. Mazur, Rostocza i Helu. W blisko 100-osobowych turnusach brały udział dzieci od 7 do 17 ro-

ku życia. Odpowiednio przygotowana kadra dbała o to, aby pobyt na wakacjach sprawiał jedynie radość. Opieką duszpasterską oraz formacją duchową zajmowali się klerycy z lubelskiego seminarium. Dzieciom najbardziej przypadły do gustu atrakcje w parku wodnym w Mikołajkach, skąd długo nie chciały wyjeżdżać. To nie był koniec atrakcji wodnych, ponieważ już następnego dnia organizatorzy przygotowali swoim podopiecznym spływ kajakowy. Miasto również zadbało o wiele niespodzianek dla turystów i zorganizowa-

ło m.in. zawody budowania z piasku, pokaz średniowiecznego rycerstwa i rzemiosła, zawody strzelania z łuku i pokaz tańców. Na pamiątkę każdy mógł własnoręcznie wybić średniowieczny pieniążek. Wieczory uświetniały turystom, w tym uczestnikom lubelskich kolonii, występy kabaretu OTTO, Maryli Rodowicz i Andrzeja Piasecznego. W dzień na plaży odbywały się zawody sportowe, ale w programie zna-

lazł się również czas na spotkanie z Bogiem. Klerycy zorganizowali dla swoich podopiecznych m. in. konkurs wiedzy religijnej i Drogę Krzyżową. Dzięki tak bogatemu programowi dzieci wyjechały z kolonii wypoczęte i wesołe. Wiele z nich zawiązało nowe przyjaźnie i z dyplomem zakończenia turnusu wróciły do swoich domów. ■

Tegoroczni koloniści z opiekunami



TERESA SOSENIKO